

1 MAJA W WARSZAWIE

NA ZDJĘCIU: I Sekretarz KC PZPR Bolesław Bierut pozdrawia z trybuny honorowej uczestników manifestacji pierwszomajowej.
CAF - fot. Baranowski



**VIII WYSCIG
POKOJU**
PRAHA-BERLIN-WARSZAWA

I etap
przyniósł
zwycięstwo

Boeckowi i CSR

Klasyfikacja indywidualna:	
1. Boeck (Belgia) — 3.13,34	8. Vesely (CSR) — 3.15,48
2. Brittain (Anglia) — 3.14,16	9. Hoffmann (Francja) — 3.15,57
3. Schur (NRD) — 3.14,46	10. Klich (CSR) — 3.16,15
4. Booty (Anglia) — 3.14,47	25. Klabiński (Polska) — 3.19,13
5. Amell (Szwecja) — 3.15,04	26. Chwiendacz (Polska) — 3.19,13
6. Meneghini (Francja) — 3.15,35	
7. Krivka (CSR) — 3.15,41	

Pierwszy etap prowadził dookoła Pragi i wynosił 120 km. Prędkość średnia zwycięzcy 37 km/godz.

Pozostali Polacy zajęli następujące miejsca:

38. Wilczewski — 3.21,25
60. Królak — 3.25,43
67. Grabowski — 3.28,25

PUNKTACJA DRUŻYNOWA:

1. CSR — 9.47,44
2. Belgia — 9.47,59
3. Francja — 9.48,20
4. Anglia — 9.49,58
5. NRD — 9.50,39
6. Szwecja — 9.51,05
7. Rumunia — 9.57,39
8. Polska — 9.59,51
9. ZSR — 10.00,09
10. Bułgaria — 10.00,18
11. Dania — 10.00,37
12. Finlandia — 10.04,06
13. Polonia Francuska — 10.08,15
14. Norwegia — 10.18,27
15. Austria — 10.26,51
16. Egipt — 10.42,58
17. Albania — 11.47,14
18. Indie — 14.58,12

Sprawozdanie z przebiegu I etapu — patrz str. 6.

11 bm. w Warszawie konferencja ośmiu państw

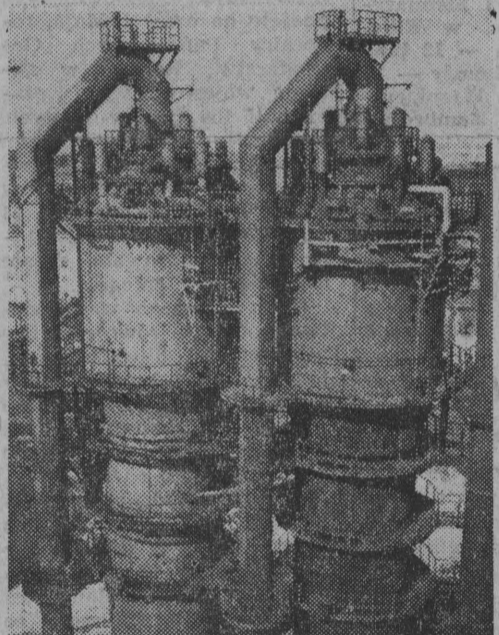
które podpisały deklarację moskiewską
z dnia 2 grudnia 1954 roku

WARSZAWA. — Zgodnie z uchwałami moskiewskiej konferencji krajów europejskich w sprawie zapewnienia pokoju i bezpieczeństwa w Europie, w ostatnim okresie przeprowadzone zostały między rządami Albanii, Radyckiego, Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, Republiki Czechosłowackiej, Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Węgierskiej Republiki Ludowej, Rumuńskiej Republiki Ludowej, Ludowej Republiki Bułgarii i Ludowej Republiki Albanii odpowiednie konsultacje. Konsultacje te dotyczyły, po pierwsze, sprawy zawarcia układu o przyjaźni, współpracy i pomocy wzajemnej między ośmiu państwami — uczestnikami konferencji i po drugie, sprawy zorganizowania zjednoczonego dowództwa państw — uczestników układu.

Obecnie, wobec ratyfikacji układów paryskich, wymienione państwa porozumiały się w sprawie zwołania w Warszawie 11 maja drugiej konferencji dla rozpatrzenia zagadnień, wpły-

wających z uchwał konferencji moskiewskiej. W konferencji warszawskiej weźmie również udział rząd Chińskiej Republiki Ludowej, który wydeleguje na tę konferencję swojego obserwatora.

1 Maja zapłonął II wielki piec Huty im. Lenina



NOWA HUTA. — Dzień 1 Maja powitały załogi wznoszące Hutę im. Lenina uruchomieniem nowej, potężnej jednostki naszego hutnictwa — drugiego wielkiego pieca. Jest on, podobnie jak pierwszy, 4-krotnie większy od największych pieców, pracujących w hutach przedwojennej Polski.

W poniedziałek, 2 bm. o godz. 9.05 z otworu spustowego pieca popłynęła pierwsza surówka.

Jak wykazały pierwsze godziny, wszystkie urządzenia pieca, wykonane i dostarczone przez Związek Radziecki, pracują bezbłędnie.

Dzięki włączeniu do ruchu drugiego wielkiego pieca w Hucie im. Lenina otrzymamy nowe setki tysięcy ton surówki, która przetworzona będzie w piecach martenowskich w stal.

NA ZDJĘCIU u góry: elektrofiltrowy II wielkiego pieca.
(CAF - fot. M. H.)

**Ostatnie
WIADOMOSCI**
na stronie 2

Kukurydza i SIEWNIKI z Laskowca

Jeszcze zimą przywieziono do Laskowca nowe siewniki. Nadeszły wprost z fabryki, rozkrczone. GOM w Trzciannem umieścił je w stodole jednego z gospodarzy. I leżały one aż do 28 kwietnia. W tym dniu kierownik GOM w Trzciannem, Adamski, przypomniał sobie, że siewniki z Laskowca trzeba w końcu doprowadzić do stanu używalności. Pojechał więc do Laskowca. Siewniki złożono i pozostawiono w spokoju.

Zamiast więc leżeć w stodole, stoją teraz przed stodołą, a chłopci codziennie chodzą, oglądają i kręcą głowami.

— Dobrze, siewniki gotowe, ale jak nimi siał? Gdzie należy pokręcić, przestawić, żeby zboże równo padało w glebę?

Pierwszy raz mają do czynienia z siewnikami, więc nie wiedzą, jak się do tego zabrać. Siją nadal z płachty, chociaż woleliby maszynę, gdyż to i lepiej, a i zbóża się zaoszczędzi. Już w 50 procentach Laskowiec przeprowadził siewy, a siewniki nadal stoją przed stodołą.

Adam Rutkowski ze wsi Szafranki długo razem z innymi chłopami stał przy siewnikach.

— Wziąbym, ale boję się, że zamiast dobrze, zasieję źle. Nigdy nie siałem siew-
(Ciąg dalszy na str. 2)

Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

GAZETA BIAŁOSTOCKA

Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

ROK V. Nr 1 (1137) BIAŁYSTOK, wtorek, 3 maja 1955 r. Cena 20 gr

Przyspieszmy siewy w powiecie bielskim Przodują chłopi z pow. Kolno

Dzięki sprzyjającej pogodzie prace siewne w naszym województwie szybko postępują naprzód. W piątek, w sobotę, a także i wczoraj chłopcy w wielu wsiach powiatu kolneńskiego, sokólskiego, białostockiego i siemiatyckiego, chcąc nadrobić opóźnienia, rozpoczęli pracę w polu o godzinie 4 rano, a do domów wracali późnym wieczorem. Sprawnie przebiegają również siewy w spółdzielniach produkcyjnych powiatu hajnowskiego.

Natomiast w dalszym ciągu niedostateczne tempo siewów obserwuje się w powiecie bielskim.

W niektórych gromadach powiatu monieckiego, łomżyńskiego, zambrowskiego, augustowskiego i suwalskiego niedostatecznie wykorzystywane są siewniki. Bywa, że siewnik stoi w obejściu gospodarza godzinami, a ten przygotowuje w tym czasie pole pod zasiew. Do tego nie wolno dopuszczać.

Robotnicy i chłopcy woj. białostockiego realizują swe zobowiązania

Na budowie 151 przy ulicy Stalina w Białymstoku pracuje brygada betoniarzów Jerzego Milewskiego. Na cześć Święta 1 Maja członkowie tej brygady zobowiązali się zabetonować 400 metrów kwadratowych stropu DMS. Swoje zobowiązanie wykonali. Dziś murarze pracujący na II piętrze chodzą już po stropie.

Ale brygada Milewskiego postanowiła też w czynie pierwszomajowym zabezpieczyć dla 3 grup murarskich front robót oraz oszczędnie gospodarować materiałami budowlanymi.

(Ciąg dalszy na str. 2)

Rozpoczęliśmy produkcję dzianiny steelonowej

ŁÓDŹ. — W poniedziałek 2 bm. Zakłady Przemysłu Dziewiarskiego im. Głazewskiego w Łodzi rozpoczęły po raz pierwszy w kraju produkcję dzianiny steelonowej.



NA ZDJĘCIU: fragment pochodu pierwszomajowego w Warszawie.
CAF - fot. Baranowski

(Ciąg dalszy na str. 2)

STALE, WSZĘDZIE, BOJOWO

Coraz więcej pracujących chłopów Białostoccy przystępuje do zespołowych form gospodarowania. Wzrasta liczba spółdzielni produkcyjnych, wzrastają ich osiągnięcia.

Uchwały II Zjazdu, jak też aktywizacja chłopów pracujących i ich osiągnięcia, stworzyły dobre warunki szybkiego rozwoju spółdzielni produkcyjnych. Mimo to jednak tempo zakładania nowych spółdzielni produkcyjnych jest zbyt powolne.

Czym wytłumaczyć te niedomagania w rozwoju spółdzielni produkcyjnych? Przyczyn jest niewątpliwie wiele. Zajmijmy się jedną z nich, to jest propagandą na rzecz spółdzielni produkcyjnych.

Nie można powiedzieć, że w tej dziedzinie w naszym województwie nie mamy osiągnięć. Poważną rolę spełnia aparat i aktywność partyjny, przekonując chłopów o wyższości gospodarki zespołowej. Coraz więcej jest odczytów lektorów UWR i TWP. 3900 chłopów wzięło udział w zorganizowanych przez ZSCh wycieczkach do przodujących spółdzielni, a 12.748 obejrzało Centralną Wystawę Rolniczą. Propagandzie spółdzielni produkcyjnych poświęcona jest specjalna gazetka ścienna wydawana w Białymstoku w stosunkowo dużym nakładzie i rozprowadzana po wsiach, zajmująca się nią radio i prasa.

Wszystko to jednak jest za mało w stosunku do możliwości naszej organizacji partyjnej.

Na czym polegają braki w propagandzie na rzecz spółdzielni produkcyjnych? Jednym z nich jest to, że obejmuje ona swym zasięgiem zbyt wąską część chłopstwa pracującego. Nie wszędzie i nie zawsze oddziałuje ona z jednakową mocą. Są miejscowości, jak np. gromady Korycin i Suchowola w pow. sokólskim, gdzie propaganda zespołowych form gospodarowania jest szczególnie niewystarczająca, bywają okresy, jak na przykład druga połowa 1954 roku, kiedy zbyt mało mówiono o spółdzielni produkcyjnej. W tym to okresie cały niemalże aparat i aktywność partyjny był sprawami okazjonalnymi pomocy chłopstwu pracującemu w przygotowaniu planów likwidacji odgłów, zagospodarowaniu łąk i pastwisk, lecz zajęty był innymi bieżącymi akcjami gospodarczymi, w wielu wypadkach zapominał o niezwykle ważnej wytycznej II Zjazdu partii, to jest o rozbudowie spółdzielni produkcyjnej. Niektórzy aktywiści nie zrozumieli tego, że wytyczna II Zjazdu o zwiększeniu pomocy dla chłopów pracujących indywidualnie stwarzała dogodne warunki dla rozbudowy zespołowej gospodarki. Stąd też ofensywność i bojowość naszej propagandy na rzecz spółdzielni pozostała niejednokrotnie wiele do życzenia.

Bardzo ważną sprawą jest sama treść roboty politycznej i skuteczność argumentacji. I w tym właśnie mamy największe braki. Polegają one na tym, że niedostatecznie przekonujemy chłopów pracujących o tym, że uspołdzielczenie wsi jest koniecznością w dalszym jej rozwoju. Bez spółdzielni nie zbudujemy socjalizmu w Polsce. Spółdzielczość to jedyna możliwa, najlepsza droga całkowitego wyjścia wsi z zacołania, ostatecznej likwidacji wyzysku i trwałego rozwoju gospodarki rolnej.

Towarzysze propagujący gospodarkę kolektywną operują często ogólnikowymi frazesami. Mówią o spółdzielczości jako o jedynej drodze rozwoju wsi, nie wskazując w dostateczny przekonujący sposób, dlaczego. Mało mówi się o spółdzielni, jako czynniku kojarzenia osobistych interesów chłopów pracujących z interesami całego społeczeństwa. Nierzadko mówi się o tych sprawach bez oparcia swych wywodów o konkretne przykłady z danej wsi i nie wykazuje się, jakie korzyści osiąga i chłop pracujący i państwo ludowe. A przecież jedynie właściwe wyjaśnienie tych spraw rozbił kulacką propagandę i wniosie do mas chłopstwa tę świadomość, że spółdzielczość produkcyjna jest nierozdzielnie związana z interesami pracujących chłopów i że dlatego partia walczy o jej rozwój.

Poziom polityczny pracującego chłopstwa podnosi się coraz bardziej i sprawa spółdzielności staje się tematem żywego zainteresowania i dyskusji. Chłop pracujący chce wiedzieć konkretnie, jak żyją ludzie gospodarujący zespołowo. Argumentacja naszego aktywu w wielu wypadkach jednak nie zaspokaja tych potrzeb, gdyż jest często oderwana od życia, przestarzała i szablonowa. Nie uwzględniamy często specyfiki terenu i stonnia dojrzałości politycznej chłopów w poszczególnych miejscowościach. W jeden i ten sam sposób przemawiamy, stosując

★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★

VIII WYSCIG POKOJU

PRAGA-BERLIN-WARSZAWA

Boeck i drużyna Czechosłowacji zwyciężają w pierwszym etapie Polska na 8 miejscu

PRAGA. — Największa na świecie impreza kolarzy - amatorów VIII Wyciągu Pokoju rozpoczęła się w poniedziałek uroczystym startem do pierwszego etapu dookoła Pragi. W uroczystości rozpoczęcia Wyciągu wziął udział prezydent Czechosłowacji A. Zapotocky.

w których wypisane były hasła głoszące przyjaźń między narodami. Napis w języku polskim głosił: „Przyjaźń i szczerą współpracę między narodami — to droga do utrwalenia pokoju“.

Praga pożegnała uczestników wielkiego wyciągu przyjaźni

które ustawiają się przed trybuną. Do zebranych przemawiała: przewodnicząca Czechosłowackiego Komitetu Kultury Fizycznej W. Pleškot oraz przewodnicząca Międzynarodowej Federacji Kolarskiej honorowy gość Wyciągu — Joinard (Francja). Tradycyjnym już zwyczajem wlatują w powietrze tysiące gołębi — symbole pokoju. W tym momencie starter honorowy ambasador PRL w Pradze A. Cuber przecina taśmę, która otwiera drogę kolarzom na szlak przyjaźni, wiodący z Pragi przez Berlin do Warszawy. 106 kolarzy rozpoczęło Wyciąg Pokoju.

Kubr, a pozostała jedenastka szybko zbliżała się do mety.

TRAGEDIA SCHURA

Na stadion Spartaka pierwszy wjechał Belg Boeck, a za nim Schur i obaj Anglicy Brittain i Booty. Podczas gdy Belg niezagrożony przerywał zwycięską linię mety, Schur przewrócił się na ostatnim wirażu, a kiedy zdążył na plechotę do mety, mijał go Brittain. Na czele drugiej grupy ukończył etap Amell, a tuż za nim pozostała piątka.

JAK WALCZONO NA I ETAPIE

Pierwszy etap — 120 km dookoła Pragi obfitował w prawdziwy labirynt ostrych zakrętów, w liczne wzniesienia i karokolonne zjazdy, szczególnie w końcowym odcinku przy wjeździe do Pragi i na ulicach miasta. Dodatkową trudność sprawiał jadącym silny wiatr, a przedłona ulewa, która spotkała kolarzy w połowie trasy, dała im się również porządnie we znaki. Pierwsze 40 km kolarze przejechali w dużej, zwartej grupie, w której przewodził ogólni faworyci tego etapu — Czechosłowacy. Lotny finisz na 40 km wygrał Vesely przed Szwedem Amell i Krivką (CSR).

POLACY NIE WYTRZYMUJĄ TEMPA

Już na pierwszych kilometrach pozostali w tyle Egipcjanie i Hindusi oraz Polak Łasak, który miał defekt i zajął ostatecznie odległe 83 miejsce. Pozostała piątka naszych zawodników do połowy trasy trzymała się w grupie czołowej. W okolicach Kładna (86 km) kłedy Czechosłowacy i Francuzi przyspieszyli tempo. Polacy zaczęli zostawać w tyle. Pierwszy odpadł Grabowski, a za nim Królak. Pozostali trzej — Chwiendacz, Wilczewski i Klubiński spadli do 3 grupy, która miała już około 4 min. straty do czołówek. Za Kładnem czołówek stanowiło 12 kolarzy — czterech Czechosłowaków: Vesely, Krivka, Klich i Kubr, trzech Francuzów: Meneghini, Hoffmann i Gouget, Belg Boeck, Szwed Amell, Schur (NRD) i 2 Anglicy — Brittain i Booty. Wkrótce z grupy też odpadł z powodu defektu gumy

Pierwszy raz w Wyciągu...



NA ZDJĘCIU: zawodnicy egipscy przed hotelem Meteor w Pradze. CAF fot. — Wdowiński

Przed Pucharem „Gazety“

SKS i Zryw na końcu

Do rozpoczęcia rozgrywek o Puchar „Gazety Białostockiej“ w siatkówkę pozostało zaledwie kilka dni. Większość zrzeszeń sportowych potraktowało ten turniej poważnie, zgłaszając drużyny do komitetów kultury fizycznej.

Sport

W województwie

BIELSKO-PODLASKI. — Cześćrowcy Kolejarza Białostok, którzy wystąpili przedwcześnie pokazem w Bielsku-Podlaskim, ustanowili nowe cztery rekordy województwa. Rekordowe wyniki uzyskali — Janusz Czwiertok, waga kogucia — 57,5 kg w wyciskaniu, Zbigniew Dojlida, waga kogucia — 70 kg w podrzucie, Leon Polański, waga lekka — 72,5 kg w wyciskaniu oraz Zbigniew Dojlida w trójboju olimpijskim — 170 kg.

OLECKO. — Rozegrany w Olecku drugi etap Biegów Narodowych zgromadził na starcie zarówno wielu sportowców, jak i widzów. Wśród juniorów na 1000 m pierwszym był Zdzisław Pietraszewski — SKS, z czasem 2.52,0, a wśród seniorów na tym samym dystansie zwyciężył Leon Mosiejko — Sparta, w dobrym czasie 2.44,0.

Po Biegach Narodowych odbył się mecz piłki ręcznej pomiędzy SKS i Sparta, który zakończył się zwycięstwem Sparty 10:8 (5:4). W Olecku rozegrano również mecz piłki nożnej, w którym miejscowa Sparta pokonała LZS Świątowo 5:3.

KOWALE OLECKIE. — W towarzyskim spotkaniu startkarze miejscowego Ludowego Zespołu Sportowego pokonali drużynę SKS z Olecka 3:0. (lm)

W żółtej koszulce przodownika pojedzie dziś

Belg Boeck



II ETAP
3-V-1955
KOLIN
BRNO
185 KM

Piłka ręczna

Gwardia wygrywa z AZS 10:7

Przedwcześnie boisko na Nowym Mieście w Białymstoku było świadkiem meczu piłki ręcznej, który rozegrały drużyny Gwardii Białostok i AZS o mistrzostwo wojewódzkiej klasy A. Spotkanie zakończyło się zwycięstwem Gwardii 10:7.

Przykrym incydentem była bójka pomiędzy Lewickim z AZS i Januszkim z Gwardii, którą wywołał ten ostatni. (jl)

Start do drugiego etapu VIII Wyciągu Pokoju Praga — Berlin — Warszawa, którego długość wynosi 185 km nastąpi z Kolina o godz. 12.10. Meta II etapu znajduje się w Brnie.

Reprezentant Belgii Boeck, zwycięzca pierwszego etapu dookoła Pragi, wystartuje w żółtej koszulce indywidualnego przodownika Wyciągu. W barwach drużyny przodownika pojedą zawodnicy Czechosłowacji, którzy w klasyfikacji zespołowej po pierwszym etapie znajdują się na czele tabeli.

Polskie Radio transmitować będzie z Brna zakończenie II etapu Wyciągu Pokoju o godzinie 16.40 w programie I na falie długiej 1322 m. (jl)

„Musimy, towarzysze, umasować sport na wsi, musimy doprowadzić do tego, aby w każdej gromadzie był dobrze pracujący Ludowy Zespół Sportowy, posiadający chociażby sekcję siatkówki, która jest najmniej kosztowną dyscypliną sportu“.

Takie wypowiedzi można bardzo często usłyszeć na naradach aktywu LZS. Można by się z nimi nawet zgodzić, gdyby istniała pewność, że będą wcielone w życie. Niestety, wiele jest przyczyn, które zmuszają do pesymistycznego spojrzenia na rozwój sportu wiejskiego w województwie białostockim.

5:22.000 = absurd

PRZYKŁAD PIERWSZY. W województwie białostockim jest 816 Ludowych Zespołów Sportowych, zrzeszających 22.000 członków. Wszyscy oni z pewnością mogliby grać w siatkówkę, ale Rada Główna na rok 1955 przydzieliła Ludowym Zespołom Sportowym Białostockim tylko 5 (słownie — pięć) piłek siatkowych. Proporcja 5 do 22.000 daje w wyniku absurdalną popularyzację siatkówki na wsi.

Z takiego postępowania wyłazi niczym sztydło z worka cała deklaracyjność i brak odpowiedzialności za rozwój sportu wiejskiego na Białostoczczyźnie, ze strony czynników powołanych do kierowania Ludowymi Zespołami Sportowymi. Nie tylko siatkówka może służyć za przykład niewłaściwego stosunku Rady Głównej do LZS w województwie białostockim. Możemy to prześledzić na innych przykładach.

Cienie

PRZYKŁAD DRUGI. W Państwowej Stadninie Konj w Grabowie, powiat kolneński i w PGR Kowale, powiat olecki, istnieją sekcje jeździeckie LZS, do pracy w których garnie się wielu młodych ludzi, kochających konie i sport jeździecki. Wystąpiło niedawno do Rady Głównej z prośbą o przydzielenie siodła sportowego, niezbędnych do ujeżdżania koni. Odpowiedź brzmi: — Najpierw pokażcie, że sekcje te są żywotne i coś już zdziałaly, a wtedy damy Wam sprzęt.

Oczywiście, zagadnienie postawione jest na głowie, bo wiadomo, że nie wolno ujeżdżać młodego konia w ciężkim, zwykłym siodle, a dopiero na zawodach zakładać mu lekkie sportowe siodło, do którego ani koń, ani jeździec nie będą przyzwyczajeni.

PRZYKŁAD TRZECI. W Kolnie jest niezłe pracująca sekcja kolarska LZS. Kolarze z zapałem trenują, biorą udział w raidach i zawodach kolarskich, ale niestety nie mają odpowiedniego sprzętu wycieczkowego. Rada Główna, do której zwrócono się o rowery odpowiedział: — Damy wam rowery wtedy, gdy będziecie mieli przeszkolonych instruktorów kolarskich.

Odpowiedź słuszna, bo dając rowery wycieczkowe, które są bardzo drogie, trzeba mieć pewność, że zostaną użyte zgodnie z przeznaczeniem i z korzyścią dla rozwoju sportu. Zostali więc przeszkoleni na kursach dwaj kolarze Korwek z Kolna na kursie instruktorów i Wojciechowski z Łap na kursie pomocników instruktorów. Ale mimo że są, teraz in-

struktorzy, Rada Główna sprzętu w dalszym ciągu nie daje. Wygląda to trochę na zabawę w ciuciubabkę.

Przykład czwarty i... z braku miejsca ostatni:

Województwo białostockie i województwo opolskie. Pierwsze, należące przez długie lata zaborów i międzywojennego dwudziestolecia „niepodległości“ do tej części kraju, gdzie o sporcie wiedzieli tylko nieliczni w miastach, a na wsi tylko niekierujący i to raczej ze słyszenia lub z opowiadań.

Drugie, posiadające wiele stadionów sportowych i innych obiektów.

I teraz Rada Główna LZS przyznaje na rok 1955 dla województwa białostockiego na inwestycje sportowe 300 tysięcy złotych, a dla województwa opolskiego około miliona

Ludowe Zespoły Sportowe potrzebują większej pomocy

złotych. W ten sposób gospodarując funduszami na inwestycje, nie można spodziewać się zbyt wiele od sportowców wiejskich województwa białostockiego.

Winnych jest w.ęcej

Nie jest również bez winy Rada Wojewódzka LZS w Białymstoku i jej etatowy aparat w województwie, nie są również bez winy rady powiatowe LZS i komendy powiatowe Powszechnej Organizacji „Służba Polsce“.

Zdarzają się smutne fakty, świadczące o braku rozeznania w potrzebach Ludowych Zespołów Sportowych. Na przykład w Szastałach, w powiecie bielskim, istnieje dobrze pracująca LZS. Jego członkowie mają duże ambicje prowadzenia na wsi jak najwyższej działalności sportowej. W ubiegłym roku zajęli oni w Zetempowskich Raidach Kolarskich pierwsze miejsce w powiecie, za co w nagrodzie dostali radioodbiornik „Aga“. Mają u siebie dobrze pracującą (ostatnio zgłosili do rozgrywek C klasy) sekcję piłki siatkowej i sekcję piłki nożnej. Cóż z tego, kiedy poza piłkami i siatką nie otrzymali żadnego innego sprzętu.

A Rada Powiatowa LZS i Komenda Powiatowa „SP“, mając Szastały „pod nosem“, nie dostrzegają potrzeb tamtejszego LZS, ponieważ tkwią w Bielsku zamiast być jak najczęściej wśród młodzieży na wsi. Gdyby tak było, na pewno Piotr Pugaczewicz, przewodniczący LZS w Szastałach, nie powiedziałby nam, że ni-

ma u nich w LZS ani jednej dziewczyny chociaż we wsi jest ich ponad 30, a Aleksander Sidorski, przewodniczący kółka ZMP, nie skarżyłby się, że nikt ich nie zawiadomił o zawodach strzeleckich, które były organizowane, po sąsiedzku, w Pietrzykowie-Goląbkach.

Dużo grzechów na sumieniu ma również Rada Wojewódzka LZS w Białymstoku, z winy której została położona na łopatkach akcja narciarskich biegów patrolowych, gdyż narty leżały w magazynie zamiast w porę dotrzeć do LZS w województwie. Z rozdziałem sprzętu w ogóle nie jest dobrze. W magazynie leży wiele par dresów, podczas gdy sportowcy na wsi nie mogą się ich doczekać.

Wiele błędów popełniła w ubiegłych latach Rada Wojewódzka LZS w szkoleniu kadry instruktorskiej, wysyłając na kursy ludzi przypadkowych, słabo związanych z naszym sportem, z których tylko znikomy procent bierze obecnie udział w życiu sportowym, a jeszcze mniejszy odsetek pełni funkcję instruktorów w LZS. Działło się tak między innymi i z tego powodu, że do Rady Wojewódzkiej LZS przenikali na kierownicze stanowiska ludzie poszukujący w sporcie jedynie wygodnej synekury, jak np. były sekretarz Rady Wojewódzkiej, Antoni Woźniak, który nie rozumiał istoty sportu uważając, że wystarczy zwiększyć na wsi prenumeratę „Przeglądu Sportowego“, a już będzie dobrze i sport na wsi będzie się rozwijał.

Rozwinąć współzawodnictwo festiwalowe

Dużo do zrobienia w pracy nad podniesieniem sportu wiejskiego na wyższy poziom mają instancje Związku Młodzieży Polskiej. Nie jest kwestią przypadku, że niektóre LZS, mimo iż formalnie istnieją, nie przejawiają żywej działalności. Brak jest wśród młodzieży wiejskiej pracy wychowawczej ze strony ZMP, pracy która pomogłaby sportowcom wiejskim zrozumieć założenia kultury fizycznej w Polsce Ludowej i zachęciła młodzież do uprawiania sportu, a oprócz tego nakreśliłaby jakieś perspektywy, pokazałaby co można osiągnąć, podnosząc na wyższy poziom swoje umiejętności w wychowaniu fizycznym.

Jest wiele form pracy sportowej godnych szerszego rozpropagowania, ale na pierwszy plan wysuwa się obecnie, ogarniające coraz więcej młodzieży w Polsce współzawodnictwo, którym wita ją sportowcy V Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów.

I właśnie w tym współzawodnictwie, które powinno objąć wszystkich sportowców, działaczy sportowych i młodzieżowych, nie może zabraknąć ani jednego sportowca białostockiej wsi, o czym powinni pamiętać w swej codziennej pracy towarzysze z komend powiatowych „Służba Polsce“, rad powiatowych LZS i zarządów powiatowych ZMP oraz wszyscy ci, którym leży na sercu sprawa szybszego rozwoju sportu wiejskiego w naszym województwie.

J. LEDZIŃSKI